№ 164. Kraków 21. Lipca — Sroda. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

# CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i t. p.
UWIADOMIENIA życzące się sprzedaży, kupna, dzierżaw i t. p.
Zapłata
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 3 gr. następne po 2 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 20 lipca.

Od jednego z szanownych naszych abonentów ze Stryjskiego, odebraliśmy list w przedmiocie podniesionym przez nas z *Korespondencyi litografowanéj Austryackiéj*, a o którym korespondent nasz z pod Mogiły kilka obszernych udzielił nam listów. Nadesłane uwagi szanownego obywatela umieszczamy w właściwéj rubryce i czynimy to jakkolwiek nie zgadzamy się na nie co do saméj kwestyi. Miło nam wszakże, kiedy tylko możność dozwoli, uczynić zadość każdéj opinii obywatelskiéj z prowincyi do pisma naszego przesłanéj. Może też *Korespondencya Austryacka*, która dotąd o ile nam się zdaje, winna nam odpowiedź, przekonać się zechce, jak mocno i ciągle kwestya przez nią rzucona obywateli naszych zajmuje. Odpowiedź zaś szanownemu obywatelowi ze Stryjskiego, pozostawimy korespondentowi z pod Mogiły, do którego właściwie zarzuty są skierowane.

W sobotę, uniwersytet Jagielloński, na ogólnem zebraniu przystąpił do wyboru rektora swego na następny rok szkolny. Wybór padł tym razem jednomyślnie na JEx. X. Jana Schindlera kanonika katedralnego krakowskiego, Opata mogilskiego, prałata domowego Jego Świątobliwości Ojca S., b. Prezesa Senatu Rzpltéj Krakowskiéj, a dziś rzeczywistego tajnego Radzcę Jego Cesarsko-Król.-Apos. Mości. Głosami wybierających powodowała jak się zdaje przy wyborze powyższym, pamięć zasług które JEx. X. Schindler, w sprawowaniu niegdyś naczelnego zarządu tutejszokrajowych instytutów naukowych jako komissarz rządowy przy tychże instytutach położył, zasług, które względnie uniwersytetu, późniéj, jako naczelnik rządu b. W. M. Krakowa tylko podwoił. Wszakże JExc. X. Schindler od przyjęcia ofiarowanéj mu dostojności wymówił się, głównie względem, że zmuszony do oddalania się w ciągu roku na czas przydłuższy z Krakowa, obowiązków z urzędowaniem rektora połączonych, zgodnie z potrzebą interessów uniwersytetu, pełnić by nie mógł. Wskutku wymówienia się Jego Excellencyi, rektorem uniwersytetu na rok szkolny następny, obranym został Jmci ksiądz Teliga Dr. S. Teologii kanonik katedralny krakowski i professor historyi kościelnéj przy uniwersytecie Jagiellońskim.

## Korespondencya Czasu.

**Ze Stryjskiego** 10 lipca.

W rozprawie z pod Mogiły, umieszczonéj w dalszym ciągu w nr. 135 *Czasu*, autor téj rozprawy upatruje ostateczne przeszkodę do wydzierżawiania dworskich gruntów parcellami, w nowych ciężarach, jakie z rozkładu funduszu indemnizacyjnego na dworskie grunta przypaść muszą; *bo ciężar ten jest*, wedle mniemania autora, *jak najwyraźniéj patentem indemnizacyjnym zapowiedzianym*.

Patentów o nastąpić mającéj indemnizacyi jest dwa: jeden z dnia 17go kwietnia 1848, opatrzony najwyższą sankcyą Cesarza Ferdynanda; drugi patent jest z dnia 15go sierpnia 1849 Najjaśniejszego Pana, teraz panującego Cesarza Franciszka Józefa. W patencie z dnia 17go kwietnia 1848 powiedziano jest w ustępie siódmym: „Za resztę prawnie należących urbaryalnych i dominikalnych poborów w dziesięcinie, które pokrytemi nie będą, nastąpi kosztem kraju (państwa), wynagrodzenie dziedzicom i do poborów urbaryalnych uprawnionym... Für den Rest der rechtmässig gebührenden Urbarial- und grundherrlichen Zehentbezüge, der unbedeckt bleibt, wird den Grundherrschaften und Urbarialberechtigten die Vergütung auf der Grundlage eines nach den Preisen des Grundsteur-Provisorium zu berechnenden Werthanschlages vom *Staate* geleistet"... Najwyższy Patent z dnia 15go sierpnia 1849 postanawia § 17; „Wynagrodzenie za należytości Patentem z 17go kwietnia 1848 zniesione, podług wymiaru § 16 ustanowionego, *z kass rządowych* zupełnie nastąpić ma.... Die Entschädigung für die mit dem Patente vom 17ten April 1848 aufgehobenen Leistungen, ist nach dem § 16 festgesetzten Ausmasse aus den *Staats-Kassen* vollständing zu erfolgen"...

Żaden późniejszy Patent, ani inne rozporządzenie, wypływające z Najwyższéj Monarchicznéj woli, tego jedynego źródła prawodawstwa naszego, nie odwołały i nie zmieniły na dochody państwa całego włożonego obowiązku patentami powyższemi, wynagradzać właścicieli dóbr galicyjskich za odebrane im dochody urbaryalne. Dopiéro w rozporządzeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych, z dnia 28go lipca 1850, znajdujemy wzmiankę w rozdziale VIII. § 89 „że do najnaglejszych zadań reprezentacyi krajowéj, należyć będzie dołożenie starania, aby z środków krajowych wykryć fundusz na pokrycie wynagrodzenia"...

Jak dalece wzmianka taka w rozporządzeniu Ministeryalném uwalnia od zobowiązań wolą i rozkazem dwóch Monarchów na dochody całego państwa nałożonych, czas nam dopiéro odkryje; trzymając się jednak już tego ostatniego ministeryalnego rozporządzenia, jako ostatecznéj normy w téj sprawie, dlaczegóż przejudikować naprzód co reprezentacya krajowa przez Ministeryum do wykrycia funduszu powołana, na otworzonym jéj polu poszukiwań i wynalazków dokazać zdoła?... To jest pewne, że *nie było i niema patentów indemnizacyjnych*, *któreby najwyraźniéj nowemi ciężarami grunta dworskie okładać zapowiadały*, w celu zebrania funduszu indemnizacyjnego, i w takim stanie rzeczy, nie należy w braku takiego *najwyraźniejszego patentu*, przedwczesne domysły i wrażenia swoje puszczać w obieg publiczny; tém bardziéj szkodliwe to być może w kraju, w którym nic

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### ZAPISKI Z WYCIECZEK PO KRAJU.

*(Ciąg dalszy).*

Zacząwszy pielgrzymkę moją, jak mówią po staremu: od Boga — nieszukałem już więcéj kościołów, bo ich niema w Tarnowie, wyjąwszy klasztorek Bernardynów, który jako całkiem nowy niezasługiwał na poszukiwania. Wszakże jak wszystkie większe miasteczka polskie i Tarnów miał dawniéj więcéj przybytków poświęconych Panu, póki smutny liberalizm Jozefiński niepokasował klasztory, a zakonników i zakonnice nieporozpędzał. Lud prosty pozbawiony naturalnych swych nauczycieli, z świeckich szkół nieumiał skorzystać — duchowieństwo rzucone na pastwę wyobrażeń anti-religijnych, staciło wiarę w prawdziwość swéj nauki, w dzielność bożego słowa — a tak z osłabienia moralnych potęg, musiał się wyrodzić stan dzikości, łatwo dający się usposobić do stargania praw boskich i ludzkich.

Samo miasteczko, w niewielkim mieści się obwodzie, rynek i kilka ulic, z porządnemi dość kamienicami — oto cała parada. Próżno zazierałem tu i owdzie, szukając owych odrzwi rzeźbionych, owych godeł kamiennych zdobiących stare domy Krakowa — wszystko nowe. Ratusz jednakże, niewielki wprawdzie, lecz przypominający stylem kazimierski, z wieżyczką podobną do gołębnika, prześliczną, już dla tego samego, że niepodobna do wieżyczek dzisiejszą budowanych architekturą — tyle to świécy i wosku z przeszłości tarnowskiéj. Prawdziwie pojąć mi trudno jak się to dzieje, że u nas zatarły się tak prędko cechy dawniejsze, mianowicie w budowlach. Przejeżdżaj przez lada miasteczko niemieckie, znajdziesz tam i drukującą się gazetę, i klub liberalny, gdzie parafialny Mirabeau przynajmniéj raz w tydzień pioruny ciska na średniowiekowych tyranów, wzywając do niszczenia godeł ciemnoty i barbarzyństwa — znajdziesz to wszystko— ale obok tego nad miastem stoi ślicznie dochowany feudalny zamek, w miasteczku widać z cienkich łat skleconе domki pamiętające czasy Götza z żelazną ręką, z piętrami wystającemi na ulice, z dachami ostrzystemi, i szerokiemi oknami w najdrobniejsze szybki, z których wygląda jaka matrona w pozłocistym jeszcze czepcu. Tutaj się ocierasz o średnie wieki, a krok dalej wre rewolucya, niszczycielka wszelkiéj przeszłości... U nas lubo tego rodzaju szaleństw niespotkasz w niższych klasach, za to instynktowym jakimś pociągiem do naśladownictwa, do dziennéj mody, nielubią nic przechować co dawne, czy to w strukturze domku, czy w sprzętach, czy stroju. Tam walka z przeszłością objawia się w słowie, u nas w praktyce. Wyprowadzając sobie w myśli powyższą teoryą wypływającą z porównań, jakby na poparcie jéj znalazłem się przed szyldem, który nosił napis: *Pracownia sukien męzkich* itd.... Domyśliłem się, że to musi być szyld krawca, który nierad zapewne nazywać się krawcem, a pragnie, by go w poczet artystów policzono; niewątpię, żeby się porządnie zgniewał za tytuł: panie krawiec; ale pytam jak powiedzieć, żeby nieuchybić grzeczności? Czy pracowniku sukien? czy artysto fraków, surdutów, paletotów i wszystkich części garderoby?... — Daléj jeszcze pocieszniejszy powitał mię napis: Apteka— a obok: *Lekotwornia*. — Pomyślam się szanowny *Lekotwórco*, że z wielkiéj miłości ojczystego języka musisz być purystą, szkoda, że na sposób niemiecki, bo składane wyrazy jakoś niebardzo nam przystoją. Szczęście i dla nas i dla ciebie zapewne, żeś trochę mniéj postępowy jak kolega twój w Mielcu, boś przecie zostawił napis: *Apteka*. Inaczéj bowiem mógłbyś narobić porządnego zamętu. Ktoś chory na wsi posyła z receptą do apteki— posłaniec szuka jéj po całém mieście— apteki niema! Chory umiera, żona, dzieci płaczą — i czyste sumienie purysty, przechodzi przez najsroższe męczarnie... Piękna to rzecz miłość ojczystego języka, ale i ona ma swoje niedogodności, i ona ulega chorobie pypcia, którą niedawno był odkrył jeden chirurg filozofii.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

## Wiadomości artystyczne.

Donosiliśmy dawniéj o prześlicznych akwarellowych portretach rodaka naszła Tepy, bawiącego w Monachium. Teraz nadesłał on do Krakowa, próbę nietylko swego niezrównanego pędzla, ale i wyższéj artystycznéj kompozycyi. Jest to jakby jeden mały ustęp z wojny greckiéj o niepodległość, oddany z siłą czucia i prawdziwie poetycznego natchnienia, a z taką mocą kolorytu, na jaką się mało który z akwarellowych malarzy był w stanie zdobyć. — Jaka szkoda, że niemamy dotąd wystawy obrazów, ażeby utwór ten mógł być przystępnym większéj masie publiczności, która własnemi oczyma osądziłaby, czy pochwały nasze nie są przesadzone lub stronne. Wszakże chcąc i w tym względzie zapobiedz wszelkiemu podejrzeniu, przytaczamy zdanie monachijskiego dziennika *Landbothe*, wyrzeczone o tym utworze Tepy, w artykule opisującym wystawę *Kunstvereinu*. „Tym razem — powiada pomieniony dziennik — niemożemy bez popełnienia niesprawiedliwości pominąć obraz akwarellowy Tepy; — przedstawia on scenę z greckiéj wojny o niepodległość. Kilku Greków wyjeżdża na rekonesans o świecie porannym; ta smuga światła na wschodzie, ta świeżość mroku, te figurki, wszystko takie lekkie i pełne harmonii, jakby tchem nawiane. Więcéj trudno dokazać wodnemi farbami."

Warto jest, żeby ten piękny utwór nie opuścił naszego miasta — tém więcéj, że tylu jest amatorów umiejących przywiązywać cenę do prac naszych artystów.

tak łatwo nie przylega do ludzi, jak co jest fantazyą i bałamuctwem....

**Wiedeń** 18 lipca.

Wśród ogólnéj wewnętrznéj politycznéj ciszy, uwaga tutejszéj publiczności zwraca się pilnie ku wyborom parlamentarskim w Anglii, i stara się oceniając już wiadome rezultata, przewidzieć co nastąpi daléj kiedy się nowa sessya rozpocznie. Przyszłość, jak wiadomo bliska i ważna, tak dla całéj Europy, jak mianowicie dla Austryi która z Anglią w tych ostatnich latach tyle miała do czynienia, i dla któréj pomimo odnowionéj między dwoma gabinetami zgody, opinia publiczna jest na wielu przynajmniéj punktach cesarstwa mało przychylna. Dzienniki tutejsze stoją w odgadnieniu téj przyszłości na dwóch przeciw położonych krańcach. *Korresp. austryacka* wierzy w utrzymanie się teraźniejszego ministeryum. *Wanderer* wróży powrót do władzy Palmerstona, ludzie stojący u rządu, przypuszczają kombinacyą pośrednią i z nią pewność utrzymania tak pokoju w Europie jak dobrych i przyjaznych stosunków między Anglią i Austryą. Mojem zdaniem tak przypuszczenie to, jak utrzymanie gabinetu Melbourna jest rzeczą zupełnie wątpliwą, nawet niepodobną do prawdy. Władza przejdzie w ręce Whigów. Czy lord Palmerston zechce natychmiast wystąpić na jaw, lub się uchyli od ministerstwa w pierwszych chwilach, to od jego prywatnéj rachuby zależeć będzie. To atoli pewna i widoczna, że opinia przeciwna teraźniejszemu gabinetowi, opiera się zupełnie o niego, i że on będzie środkiem wszelkich dalszych kombinacyj. Stanowisko to Palmerstona jest tém silniejsze, że potrafił go zręcznie w czasie wyborów odosobnić od polityki zewnętrznéj, i oparł wyłącznie na żywotnéj kwestyi wolnego handlu. Palmerston jest teraz w oczach Anglii duszą tego systematu. Strona przeciwna, czyli konserwatorowie wyrzekła swe ostatnie słowo, i niemoże posunąć się daléj. Partya środkowa, partya peelistów znikła. Przyszły gabinet musi więc być wypływem czystym jednego lub drugiego systematu; wolnego handlu, lub protekcyi: środek i wszelka kombinacya pośrednia stały się niepodobieństwem. Lecz wierzę i przypuszczam że Palmerston posunie swych przyjaciół naprzód, zachowując siebie na lepsze i ważniejsze czasy. Powrót lorda Canning ze Stambułu do Londynu zgadza się z tą rachubą. Polityka zewnętrzna nowego gabinetu będzie spokojną, ale dwujznaczną i wątpliwą. Lord Palmerston, zechce pierwéj siły swe wewnątrz uorganizować. W tem przypuszczeniu rola Francyi stanie się nader ważną. Austrya i Rossya zwrócą się do niéj zwłaszcza jeźli Prussy zostaną na téj drodze na jakiéj są teraz. Dla tego mniemam że zmiana teraźniejszego ministeryum pruskiego, jest przedmiotem wielu rozmyślań.

Wiadomości z podróży N. Pana są dobre. W Hermanstadt złoży hołd Cesarzowi książę panujący Wałachii. Przybyli tu w tych dniach z Paryża dwaj bracia książęta Ghika, i ich krewna księżna Ghika która wraca do Bukarestu.

## Przegląd Polityczny.

We wtorek 20 b. m. miano na konferencyach celnych w Berlinie ukończyć obrady nad traktatem prusko-hanowerskim; poczém posiedzenia będą odroczone. Odroczenie to dozwoli rozjechać się pełnomocnikom czy to dla powzięcia instrukcyi, czy też nowego porozumienia się; tyle wszakże wiadomo, że państwa południowych i środkowych Niemiec raz jeszcze w Darmstadzie i to w tych dniach mają się naradzić nad projektem do odpowiedzi na oświadczenie Prus z dnia 7 b. m. Odpowiedź ta wygotowaną jest przez ministra bawarskiego Pfordten. Od tych obrad darmstadzkich zależeć będzie, czyli wtorkowe posiedzenie kongresu berlińskiego nie jest ostaniém.

Miasta wolne przejść mają pod zarząd stały komisarzy związkowych, jeźli się niepośpieszą z dobrowolną zmianą obecnych konstytucyj swoich, a to wedle zasad przez Bundestag wyznawanych. O czemś podobném myślą w Bundestagu względem Hannoweru. Poznać to można z artykułu ministeryalnéj *Gazety pruskiéj*, która maluje stan Hannoweru ciemnemi farbami i wzmiankami o konieczności urządzenia go wedle myśli Związku, do czego przyjść może dopiero po „oczyszczeniu“ dzisiejszéj konstytucyi. Do tego wszystkiego przyczynia się jak mówi ów dziennik, nieszczęśliwy wpływ pism publicznych, które nieustannie podniecają umysły, a bezpieczeństwo Związku mieści w sobie zarazem bezpieczeństwo rządu i korony.

— Upały tegoroczne, zniewalające poniekąd do spoczynku, odbijają się także w atmosferze politycznéj. We Francyi cisza zupełna. Powie kto może: nie bywało tak zawsze; wszak w lipcu wzięto bastylią, rocznica szturmu była 14go b. m.; wszak w lipcu była rewolucya 1830 roku, a jej rocznica za dni kilka. Nie mówimy tu o gorączkach, te jak to od 1830 r. widzieliśmy i w zimowéj zdarzają się porze. Chorobie pory naznaczać trudno. Ale w stanie normalnym kraju, lato zawsze przeznaczoném bywało do wypoczynku. Dawniéj Izby zawieszały po prostu swe prace, a z niemi agitacye stronnictw i życie parlamentarskie, będące tłem konstytucyjnych rządów. Póżniéj w r. 1848 postanowiono Izbę nieustającą: ale taki rząd monstrualny uledz musiał naturze rzeczy, i wymyślono tak zwane *prorogacye*. Dzisiejszy stan rzeczy niepotrzebuje takich wynalazków: rozeszło się Ciało prawodawcze, skończył wolne swe prace Senat, a Francya używa w całéj obszerności *dolce far niente* politycznego. Wypoczywają nawet stronnictwa, oprócz legitymistycznego, którego przywódzcy wiele wprawdzie zadają sobie ruchu, bo jeżdżą ciągle, i kłócą się między sobą — ale opinia publiczna nie wiele się tém interesuje, i nierównie więcéj od tych agitacyj, zajmuje się to inauguracyą kolei żelaznéj do Strasburga, któréj niektóre szczegóły przyniosą nam zapewne jutrzejsze dzienniki; to znów wypadkami wścieklizny, których zawsze nie małą liczbę w kolumnach pism publicznych czytamy. Jedyną też tylko z Francyi wiadomością, jaką podać możemy, jest ta, że Bou-Maza sam powrócił nazad do Ham. Niemiał wcale myśli o ucieczce, spacer tylko nieco przedłużony, na który zresztą miał pozwolenie, dał powód do pogłosek o ucieczce i złamaniu słowa honoru, przez tego znakomitego szefa arabskiego.

— Wspomnione przez nas onegdaj polecenie, jakie otrzymali pełnomocnicy belgijscy w Paryżu, aby wstrzymali negocyacye tyczące się odnowienia konwencyi z 1845 roku, a starali się o tymczasowe jej przedłużenie, było przyczyną do różnych domysłów. Chciano, aby cała kryzys ministeryalna belgijska, była tylko pretekstem do przerwania negocyacyi a uzyskania zwłoki. Dzienniki belgijskie występują przeciw temu mniemaniu, utrzymując, że nieobecność jedynie króla Belgów i podróż prezydenta do Strasburga, spowodowały rząd do wydania rzeczonego polecenia. Nie wchodzimy głębiéj w tę miejscową politykę; z całéj sprawy to tylko zdaje się być widoczne, że przesilenie gabinetowe w Brukselli niejest jeszcze bliskiém ukończenia. Wierzymy temu chętnie, a powody nasze powiedzieliśmy dawniéj.

— Wybory w Anglii silnie zajmują całą Europę, wielką też część dzisiejszego numeru sprawom tego królestwa poświęcamy. Artykuł p. Lemoinna, który w całości poniżéj podajemy, z całém talentem sobie właściwém rozbiera dzisiejszy obrot wyborów. Korespondent nasz Wiedeński, którego list poprzedza niniejszą rubrykę, ze znaną przenikliwością usuwa zasłonę przyszłości nowego parlamentu; każdy przyzna, że nie łatwo jest dorzucić uwagi w dzisiejszym przeglądzie. Ograniczymy się tu tylko na doniesieniu, że cyfra większości liberalnéj jeszcze się zmniejszyła, i wynosi tylko 30 głosów. *Globe* podaje cyfry 247 przeciw 217; pozostaje jeszcze 190 wyborów, z tych 91 na hrabstwa angielskie, 76 na Irlandyą, a 23 na Szkocyą.

W Irlandyi rozruchy przy elekcyach nie są większe, ale coraz na więcéj punktach się objawiają. Pan D'Israeli przemówił na obiedzie do wyborców z hr. Buckingham. Zawsze to ten sam świetny i giętki umysł, ale właśnie ta giętkość psuje kredyt jego w Anglii. Zręcznie nadzwyczaj czyni on nowe wyborcom obietnice. Gromadzi skrzętnie koło gabinetu rozbitki armii protekcyjnéj, nie zaprzeczając wcale zwycięztwa wolno-handlowców. Usiłuje nawet być logicznym: powiada, że jest zawsze nieprzyjacielem reformy, którą Robert Peel w roku 1846 przeprowadził, ale nie dla tego, aby była za śmiałą, ale dla tego, że niedość nią była. Prawdziwa to niespodzianka! P. D'Israeli dowodzi, że nic słuszniejszego jak uwolnić z opłaty żywność potrzebną dla klas ubogich, podając industryi sposoby, aby jak najtaniéj produkowała. To zrobił Robert Peel i Whigowie, dobrze się stało i niema o tém co więcéj rozprawiać. Ale jest niesprawiedliwém zostawiać ciężary jakim ulega rolnictwo, które ich pracę czynią niepobną. Otóż to uchylić trzeba, czyli dopełnić reformy. Zapewne stronnicy wolnego handlu przyklasnąć tylko mogą tym *chęciom;* ale czy to tylko da się uskutecznić i w *czyn* zamieścić? Mimowolnie rozumowanie p. D'Israeli przypomina *Constitutionella*, który niedawno pisał: „Cała kwestya między gabinetem angielskim i jego przeciwnikami jest, aby wiedzieć, czy lepiéj jest zostawić rzeczy w *statu quo*, czy też postanowić cło 5-szylingowe na zboże, które wypełniałoby skarb i protegowało rolnictwo niepodnosząc ceny chleba.“ Zapomniał tylko *Constitutionnel* dodać środka, którego ma zapewne „aby zboże było drogie, a chleb tani.“

— Wczoraj mówiliśmy o przygotowaniach Hiszpanów na przyjęcie wyprawy przeciw wyspie Kuba. Dziś ten sam dziennik *la Espana* donosi o odkrytem w Hawanie spisku odnoszącym się do wyprawy. Trzydziestu młodych ludzi zostało uwięzionych, ośmiu zaraz z nich stracono. Jak widać nie brak energi w przedsiewziętych przeciw napadowi środkach.

Upały tak niesłychane są w Hiszpanii, że w wielu miejscowościach daje się czuć niedostatek wody.

— Ostatnie wiadomości ze Stanów-Zjednoczonych donoszą ciągle jeszcze o żalu powszechnym wywołanym przez zgon Henryka Clay. Skoro nam miejsce pozwoli, damy krótki nekrolog tego męża. Pogrzeb odbył się 1 b. m. w Washingtonie. Najznakomitsi mężowie przemówili nad jego zwłokami. Flaga amerykańska przywdziała żałobę.

Pan Daniel Webster odmówił godności posła amerykańskiego w Anglii i zostaje na dawnym urzędzie.

— Cesarz Soulouque, pisze *New-York-Herald* gotuje ogromną wyprawę na San-Domingo, aby przymusić tamecznych mieszkańców do uznania jego władzy. Spodziewać się trzeba, że Stany-Zjednoczone, Francya i Anglia wstrzymają go w tych zamiarach.

— Telegraficzna depesza z Londynu 15go b. m. donosi o przybyciu tamże Pulskiego z Ameryki.

**Wiedeń 18 lipca.** Depesza telegr. donosi z Zemunia 16 b. m. Dziś o godz. 3éj popołudniu Cesarz Jmć przybył tu wśród okrzyków radości mieszkańców. Panujący książe Serbski Aleksander Karadżjordżewicz (*) i Reszyd pasza Białogrodzki mieli posłuchanie.

— *Gaz. tryestska* pisze: słychać, że w Mantui utworzoną ma być komisya celem rozpoczęcia śledztwa z całą surowością praw wojennych przeciw uwięzionym z powodu politycznych spisków w królestwie lombardzko-weneckiém. W skutku tego osoby aresztowane również w Wenecyi, które miały udział w odkrytych świeżo rewolucyjnych klubach, jeżeli niewinność ich nie okaże się już w postępowaniu sumarycznem przez tameczną władzę prowadzoném, mają być do pomienionéj twierdzy wywiezione.

W Wenecyi wypuszczono dotąd na wolną nogę pięciu uwięzionych pod przyrzeczeniem, iż się nigdzie nie wydalą.

— *Pressa* mówi o nowém urządzeniu kwaterunków w mieście Wiedniu, które uznane zostało za najdogodniejsze, a nawet najmniéj kosztowne dla właścicieli domów. W tych dniach Rada gminna wiedeńska ma wydać regulamin w tym względzie. Wedle niego z d. 1 listopada r. b. ustaje czynność kwatermistrzów miejskich, a czynności kwaterunkowa sprawowane będą przez centralny urząd kwaterniczy pod kontrolą obrachunkową, z którym wojska bezpośrednio się komunikują. Dla zaprowadzenia równowagi w ciężarach kwaterunkowych i aby wszelkiéj niesłuszności zapobiedz, rozpisany będzie podatek kwaterunkowy oznaczony na rok admin. 1853 po 3 kr. od 1 złr. podatku domowego, z którego zaspokojone będą wszystkie koszta kwaterunkowe i właściciele miasta i przedmieść uwolnieni będą od udzielania kwater w naturze. Ci tylko którzyby woleli pozostać przy dawnem, zameldują się do magistratu za co pobierać będą pewne wynagrodzenie (noclegowe?). Dla pomieszczenia wojsk w czasie przechodu, magistrat zawrze umowy z właścicielami domów zajezdnych i innych na ten cel przydatnych. W nadzwyczajnych wszakże wypadkach okazać się może potrzeba umieszczania po domach prywatnych kwaterą.

— Gmina izraelicka w Komarnie dla uczczenia pamięci pobytu NPana, złożyła na fundusz tameczny szpitalny 1000 złr.

— Składki na założenie kolegium reformowanego w Debreczynie wpłynęły tak obficie, iż prócz dochodów z dotychczasowego funduszu pozostaje jeszcze 10,000 złr. rocznie. Oprócz więc wyższego gimnazyum z 12 professorami, urządzona jeszcze będzie tamże akademia prawna.

— *Gaz. medyolańska* donosi, że wczasie objazdu Lombardyi przez Namiestnika hr. Strassoldo, miał tenże sposobność przyjrzeć się zniszczeniom sprawionym na d. 7 b. m. w gminach Pollaggio i Postarezio przez zwalenie się góry, przyczém 5 ludzi zginęło. Szkody obliczone są na 700,000 lirów.

— Taż sama gazeta (urzędowa) zaprzecza wieści po dziennikach obiegłéj, iż NPan przeznaczył 150,000 lirów na naprawę katedry medyolańskiéj, albowiem troskliwość rządu o tę świątynię zbytecznem czyni przeznaczenie tak wysokiéj summy na naglące naprawy.

— W rządowéj odlewarni w Styryi leją obecnie 24 funtowe działa do twierdz związkowych z orłem państwa niemieckiego i napisem „Związek niemiecki 1852 r.“

— Prawo o ajentach handlowych ogłoszoném wkrótce zostanie. Ajenci handlowi nie mogą utrzymywać składów towarów ani na własną rękę prowadzić czynności handlowych. Konsensa wydawane będą na pewną tylko firmę, i nie wolno takim ajentom prowadzić spraw handlowych w kilku domach.

— Dawny właściciel hotelu „Nationalgasthoff“ nazwiskiem Klier umarł pod śledztwem.

## Królestwo Polskie.

**Warszawa.** *Kuryer Warszawski* donosi: dnia 12 b. m. ogromny pożar nawiedził miasto Praszkę, własność hr. Tomasza Potockiego, położoną w powiecie Wieluńskim. Ogień wszczął się o godzinie 11téj w południe, i tak był silny, że blisko 419 zabudowań zgorzało. Przez poświęcenie się W. Dobrzańskiego, zarządzającego komorą, ocalono skrzynie kasy miejskiéj; burmistrz jednak miasta Borowski, znalazł śmierć w płomieniach. Dotąd wydobyto około 20 ciał spalonych; całe archiwum magistratu i wszystkie papiery, spłonęły. Na powziętą wiadomość, opiekuńczy rząd pospieszył bezzwłocznie z pomocą, któréj domaga się blisko kilka tysięcy ludzi, pozbawionych mienia.

— Czytamy w *Gaz. Wied.*: Dnia 12 lipca, wybuchł w Prażce w Królestwie Polskiem na granicy Szląska pruskiego ogień, który zamienił całe miasteczko w kupę gruzów. Między budynkami zgorzałemi znajduje się również tamożnia (komora), z któréj wyratowano jedynie nieco papierów i pieniądze, bo czasu na ratunek reszty nie starczyło. W ogniu miało zgi-

*) Znaczy syn Jerzego Czarnego. *P. R.*

nąć 10 osób, ale prócz tych brakuje wiele innych osób mianowicie dzieci. Największym tylko wysileniom podziękować należy uratowanie kościoła katolickiego probostwa, zamku i kilku domów za miastem położonych.

— Cholera w Kaliszu zupełnie ustała, a lubo po innych objawia się znów miejscach, wszakże nie z taką jak tam gwałtownością.

## Anglia.

O ile z wyborów już znanych sądzić można, pisze z Londynu pod datą 14 b. m. do *Débatów* cytowany nieraz przez nas p. John Lemoinne, skład Izby niższéj nie wielkiéj ulegnie zmianie. W nowym parlamencie będzie prawie ta sama równowaga głosów, a następnie ta sama trudność rządzenia, ten sam ambaras w znalezieniu porządnéj większości. W dawnéj Izbie były stronnictwa zupełnie rozbite; w téj co nastąpi nie będą skupione. Słowem tak jak w *Hamlecie* „coś tam kuleje“ (there is something rotten in the state).

Z tego wszakże co się już wie, każdy może być przekonanym, że sprawa protekcyi przepadła na zawsze. Protekcya była umarłą, ale jeszcze nie pogrzebioną; dziś urzędowi jéj reprezentanci prowadzą jéj orszak żałobny. Ot tu kiedyś, lord Stanley, syn pierwszego ministra, oświadczał, że przywrócenie praw protekcyjnych jest rzeczą całkiem niepodobną; wczoraj inny minister, prezes bióra handlowego, mówił: „Nikt nie może mieć myśli o przywróceniu ustaw które głos kraju zupełnie odpycha“ W téj chwili nawet, kandydat ministeryalny i protestancki hrabstwa Middlesex, lord Blanford, spieszy z oznajmieniem, że uważa kwestyą za rozwiązaną, że o niéj myśleć więcéj nie wypada. Odtąd więc chleb jest emancypowany, jak emancypowanemi zostali katolicy jest temu lat dwadzieścia, jak niemi zostali niewolnicy przed laty pietnastu, jak niemi będą żydzi za dwa lub trzy lata.

Walka na inne przeniosła się pole; na religijne. W wyborach angielskich, jest zawsze to co nazywają *okrzykiem*, znak stronniczy, hasło. Tym razem, okrzyk ten, *no popery* precz z papieztwem! jest najważniejszym. Na polu reakcyi protestanckiéj stawają kandydaci rządowi. W imię protestantyzmu odbyły się zapasy w Liwerpool, Oxford, Plymouth i w Middlesex. W Liwerpool namiętności religijne otrzymały pierwszeństwo nad interesami handlowemi; drugie miasto w królestwie, pierwszy port w świecie, wybrał dwóch reprezentantów przeciwnych wolności handlowéj. Ale Liwerpool jest co do antagonizmu religijnego w położeniu całkiem wyjątkowem. Jest to miasto angielskie które Irlandya najbardziéj nawiedza; rok w rok tysiące Irlandczyków przybywa tam, bądź to aby płynąć do Ameryki i Australii, bądź to aby się tam osiedlić i utrzymać za pomocą rujnującéj konkurencyi z ludnością miejscową w pracy ręcznéj. Irlandya ukazuje się tam z najmizerniejszéj strony, żebraczéj, ciemnéj, fanatycznéj i brudnéj; i z tego przeciwstawienia dwóch ras i dwóch religij wypływa antagonizm gwałtowny który się objawił na ostatnich wyborach zwycięstwem dwóch kandydatów protestanckich. Żałować wypada z téj okazyi, utraty jednego z głównych przyjaciół sir Roberta Peela, p. Cardwell, jednego z ludzi w kraju rozumiejących najlepiéj sprawy finansowe. W ogólności, mała falanga przyjaciół Roberta Peela padła ofiarą w nowych wyborach. Między niemi jest p. Cardwell i lord Mahon jego dwaj egzekutorowie testamentowi, p. Sydney-Smith prawdziwe światło na horyzoncie literackim, p. Roundell Palmer jeden z najznakomitszych członków sądownictwa, który wielki brał udział w ruchu religijnym szkoły Oxfordzkiéj. Stronnictwa polityczne, ulegając nawet prawu konieczności, prędzéj czy późniéj mszczą się na tych, którzy im prawo to nakładają. Tak też i stronnictwo protekcyjne porzuca walkę dotąd bezkorzystną, ale zachowało strzałę Parta, i ustępując zostawia na placu boju dowódzców, którzy je kiedyś zdradzili.

Przyjaciele Roberta Peela odnieśli karę nie tylko za udział jaki wzięli w zaprowadzeniu wolnego handlu, ale także za opozycyą jaką w roku przeszłym stawili bilowi o tytułach kościelnych. Oskarżanie ich jako papistów, srodze bywa eksploatowane, i często nie bez skutku. Wybór który w ostatnich czasach najwięcéj zajmował publiczność, był wybór w uniwersytecie Oxfordzkim, gdzie partya czysto protestancka silną zrobiła opozycyą przeciw p. Gladstone. Tego jednak co się stało w Oxfordzie nie wypada uważać za walkę bezpośrednią między protestantyzmem i katolicyzmem; była to raczéj walka wewnętrzna w kościele protestanckim, była to raczéj sprawa familijna. Nieraz już miałem sposobność mówienia o ruchu religijnym, którzy jest temu lat pietnaście wyszedł z uniwersytetu Oxfordzkiego, i sprawił odrodzenie studyów teologicznych Anglii. Ideą główną i ogólną tego ruchu była reakcya naprzeciw coraz to bardziéj rosnącemu racyonalizmowi protestanckiemu, i związek coraz silniejszy kościoła anglikańskiego z tradycyą apostolską. W świecie kościelnym, dwaj główni przywódzcy téj doktryny byli doktor Pusey i doktor Newman, obaj profesorowie uniwersytetu, a z których drugi wstąpił późniéj do zakonu katolickiego Oratorianów.

W świecie laików, najświetniejszym adeptem szkoły Oxfordzkiéj był pan Gladstone, i w parlamencie najwymowniéj ją reprezentował. Zatem jak powiedziałem, walka nie była między protestantami i wyznaniem rzymskiem, ale między stronnictwem tak zwanem niższego kościoła i stronnictwem wyższego (low church and high church). W ostatnich latach, kwestya ta została jeszcze zawikłaną w kilka kontrowersyj, które wykryły niewolniczą zawisłość Kościoła od Państwa. I tak, w rzeczach czystego dogmatu, będących przedmiotem kontrowersyi w kościele, rada prywatna, reprezentująca królową, rozstrzyga w ostatniéj instancyi. Jéj Królewska Mość, naprzykład rozstrzygła, czy łaska jest skuteczną w sakramencie chrztu. Powstała zatem w łonie anglikańskiego wyznania partya znaczna, na czele któréj stają biskupi z Exeter i z Oxford, która żąda dla kościoła niepodległości w duchownych funkcyach, i prawa nie stwarzania, ale oświadczania i definiowania prawdy. Jestem przekonany, że kościół angielski w pewnym przeciągu czasu dojdzie koniecznie do rozdziału z państwem, i nie znajdzie wolności tylko oddzielając część duchowną od doczesnéj. Ale nie jest on jeszcze na tym punkcie.

Dziś w Oxfordzie, stronnictwo niższego kościoła postawiło kandydata naprzeciw pana Gladstone. Kandydat był siedmdziesiąt-letni, tyle nieznaczący co poszanowania godzien, którego jedyną zasługą było przedstawiać dawną uniwersytecką nietolerancyą. Wyborcy, którzy wszyscy muszą mieć stopnie w uniwersytecie, rozrzuceni byli po całem królestwie, przeto wybory przez dni kilka były otwarte. W pierwszym dniu zaraz, pan Gladstone wielką miał za sobą większość; w następnych podniosła się jeszcze; dzisiaj zaś komitet stawiający przeciwnego kandydata, oświadczyć kazał w dziennikach, że ustępuje z pola.

Izba niższa znajdzie więc znowu na swych ławach pana Gladstone; znajdzie także na nich znakomitego drugiego człowieka, którego przez lat pięć nie miała, pana Macaulay. Miasto Edymburg przyznało się do winy, jaką popełniło skazaniem na ostracyzm największego historyka Wielkiéj Brytanii. Jest to prawdziwe szczęście dla nowéj Izby, gdzie żywioł literacki, artystyczny i filozoficzny będzie zdaje się w małéj liczbie. W czasach gdzie i my mieliśmy zgromadzenia parlamentowe, bywało wiele artystów co do wymowy, a za mało ludzi sprawy znających: w tym kraju zwykle przeciwna jest ostateczność. Mały odcień literacki nie może zaszkodzić w nowym parlamencie, a dzisiaj kiedy romantyczny i świetny D'Israeli poświęca się nauce, że dwa a dwa cztery, słuszna jest, aby Macaulay wrócił zbierać opuszczone wieńce sztuki krasomowskiéj.

## Turcya.

*Kor. austr.* donosi z Carogrodu 5 lipca: Hajreddin i Etem pasza, obaj posłowie wice-króla Egiptu wrócą wkrótce do Kairu, spór bowiem turecko-egipski załatwiony już został. Asif Bej wice-kanclerz Dywanu: otrzymał polecenie powiezienia do Egiptu firmanu tyczącego się ugody zawartéj z Abbas paszą. Sułtan posłał do Paryża francuskiemu posłowi p. Lavalette tabakierkę brylantową wartości 25,000 franków.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 20 lipca. Wczoraj przybył do miasta naszego p. Lesznowski redaktor *Gazety Warszawskiéj* i nestor peryodycznego piśmiennictwa polskiego i kilka dni tu bawić zamierza. Również od niejakiego czasu przebywa w mieście naszém p. W. A. Maciejowski, który odbywa teraz wycieczkę do Sącza. Przed 5ma dniami opuścił Kraków p. Tymoteusz Lipiński.

— Dalszy przelotny pogląd na roboty około odbudowy pogorzałych dwa lata temu domów, rozpoczynamy od sprostowań i zastrzeżeń. I tak prostujemy doniesioną przez nas wiadomość o zamierzonéj sprzedaży domu p. hr. Wąsowiczowéj, którąśmy z powszechnéj powzięli pogłoski, a ta łacno powstać mogła skoro całe lato nic w tym domu nie robiono. Gdzieindziéj wstrzymanie rozpoczętéj budowy przypisać po części można okolicznościom które tu w rachubę iść nie mogą, a ztąd wielkie prawdopodobieństwo pogłoski którą kronika tylko powtórzyła. Tymczasem rozpoczęto rzeczywiście w tych dniach dalsze roboty około domu tego. Co do zastrzeżeń: zastrzegamy sobie iż nam wolno powiedzieć zdanie nasze o tym lub owym domu, jak skoro właściciel i budowniczy wystawia na widok publiczny pierwszy dzieło smaku swego, drugi swojéj sztuki.

Wracając więc do przerwanego przedmiotu, widzimy w ulicy Brackiéj prawie wykończone domy pp. Gostkowskiego i Langera. Dwa naprzeciwko p. Ramzowéj i Bojanowskiego połączone w jeden p. Brossardowéj już rozpoczęty i bardzo porządnie odmurowywany, podobnież p. Siemieńskiego nader ozdobnie odnawiany, p. Kuczkowskiéj zaczęty. Dwa te ostatnie domy w przedłużeniu swojém w ulicy Gołębiéj mocno połamane z powodu okrągłości ulicy, tracą dużo na okazałości. Za niemi zwaliły się domy p. hr. Moszyńskiego i p. Strzelbickiego. Ostatni rozpoczął ma w tych czasach budowę, pierwszy zdaje się iż o tém ani myśli lubo dawniéj zamierzał dom swój rozprzestrzenić zakupnem sąsiedniego. Naprzeciw wznosi się dom gotowy już zupełnie na pierwszy rzut oka, a na nim napis: „Dom do sprzedania.“ Nikt tyle pracy i kosztów sobie nie zadał do nadania ruinie przyzwoitego pozoru co p. Treutler, a przecież te zamurowane otwory okienne z pomalowanemi szybami, ta schludność tego pustkowia, ma w sobie coś bardziéj rażącego niż nagie ściany i sterczące kominy na nietkniętych jeszcze pogorzeliskach, i zdaje się jakoby za temi ślepemi oknami zamieszkiwał ciągle duch zniszczenia. Narożne wreszcie téj ulicy domy bar. Larysza i p. Rosenthala nie widziały jeszcze tego roku robotnika.

W ulicy Gołębiéj w części jéj między Bracką i Wiślną jeden tylko dom p. Dr. Placera zeszłego jeszcze roku wykończony nader ozdobnie. Naprzeciwnéj stronie rozpoczęto budowę domu OO. Kamedułów bielańskich, a dom Żebrowskich którzy oboje znaleźli śmierć w płomieniach i p. Pileckiéj, jeszcze nie tknięte. W ulicy Wiślnéj znaczną przestrzeń jéj zajmuje na ukończeniu narożny dom od rynku p. Kicińskiego; pp. Łapińskich pokryty tylko dachem, a Soświńskiego i Podolskiego nie mają już właścicieli i czekają regulacyi hypotecznéj podobnież jak naprzeciwko śp. Malickich. „Pod zającem“ dom już zupełnie i bardzo porządnie wykończony, toż samo sąsiedni p. Bartynowskiéj, a gmach drukarni uniwersyteckiéj odnawiany z temi samemi okienkami nadającemi mu pozór klasztoru żeńskiego. W podwórzu zabudowania jego kościół grecko-unicki ś. Norberta wyporządzony zupełnie. Daléj w ulicy Gołębiéj w domu p. Ćwiklińskiego roboty rozpoczęte, u p. Bażana daléj już zaszły; p. Jastrzębski zniżył się o jedno piętro i zapewne wykończy budowę odświeżeniem przodu. Szkoła techniczna otwartą będzie po wakacyach. Rząd nie szczędził kosztów na odnowę, rozprzestrzenienie i nawet ozdobę gmachu tego, który z czasem ma jeszcze nowy wewnątrz otrzymać przybudynek. Zaniedbana po dawnym jeszcze pożarze bursa, która po raz drugi bezszkodnie przeszla ogień, nie została objętą jeszcze w szereg budynków publicznych, których bliskie odnowienie. Domy p. Wysockiego i p. Bartynowskiéj już wykończone, zamykają rzęd domów w téj części miasta pogorzałych. Pozostaje nam jeszcze przepomniana ulica ś. Józefa, ulica Krupnicza na Piasku, Kleparz i kościoły o czém powiemy późniéj.

— *Dziennik Literacki* pisze ze Lwowa: nakładem Jana Milikowskiego wyszła temi dniami z drukarni Pillera arytmetyka na klasę drugą gimnazyów galicyjskich przez S. Krawczykiewicza ułożona. Jestto książeczka od dawna u nas wielce pożądana. Szanowny jéj autor który już w roku 1850 wydał arytmetyki do użytku szkolnego i domowego kurs niższy, przez wysokie ministeryum do zaprowadzenia w szkołach zalecony, uzupełnił teraz swą pracę, ułożywszy tę książeczkę, zupełnie według planu ministeryalnego, na wzór podobnegoż dziełka Franciszka Moznika w języku niemieckim wydanego. „Jezli Bóg zdrowia dozwoli“ — mówi pan Krawczykiewicz w swojéj przedmowie — „zamyślam do wiosny roku przyszłego wydać jeszcze arytmetykę na III i IV klasę gimnazyalną“.

— Jedna z najdawniejszych drzewin Willanowa topola nadwiślańska pod którą lubił siadać król Jan III. runęła w tych dniach ze starości.

— „Budnik“ i „Ostrożnie z ogniem“ Kraszewskiego, tudzież „Kollokacya“ Korzeniowskiego wyszły świeżo w Petersburgu w przekładzie rossyjskim.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** d. 20 lipca. Dziś zwieziono znów ogromnie wiele zboża z obu najbliższych komor Królestwa Polskiego. Z początku opanował sprzedających przestrach i starano się zbywać jak można, najwyżéj wedle niskich cen zeszłego targu; tymczasem napływ zamiejscowych kupców, których niskie ceny ściągnęły tu napowrót, utrwalił nieco sprzedaż i pozbyto żyta w dużych partyach do 2000 korcy o 15—30 kr. wyżéj niż w piątek; pszenicę płacono po dawnéj cenie i sprzedano jéj do 1200 korcy. Podobnież jęczmień, który prawie zupełnie wykupiono. Targ bydła i koni nie zasługuje na wzmiankę.

**Gdańsk** 16 lipca. I znowu niepomyślne o handlu zbożowym wiadomości czytelnikom naszym mamy do udzielenia. W Anglii przy najpiękniejszéj pogodzie, umiarkowaném cieple i łagodnych wiatrach odbywa się kwitnienie pszenicy, z tego powodu na targach żadnego ruchu i zupełna obojętność ze strony spekulantów; a lubo sprzedający i na krajowém i na zagranicznem ziarnie przyjęli zniżenie jednego szylinga na kwarterze, to jednak bynajmniéj kupców do interesu nie nęciło, a piekarze tyle wzięli, ile potrzeby dziennéj konsumcyi wymagały.

W ostatnim tygodniu dowieziono do Londynu:

| | pszenicy | jęczm. | owsa | bobu i gr. | siem. ln. i rzep. | mąki cent. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| z kraju kwar. | 5,576 | 363 | 3.621 | 572 | — | 24,808 |
| z zagr. „ | 15,070 | 7,103 | 28,299 | 2,040 | 3,883 | 35,109 |

Cały dowóz mąki pochodził z Ameryki, a Francya tylko 85 worków dostawiła.

Targi szkockie i prowincyonalne nie były od londyńskiego lepsze; u lubo choroba kartofli w wielu częściach kraju niewątpliwie się objawiła, to jednak w obec zbliżającego się zbioru nie zrobiło żadnego wrażenia.

We Francyi upały nadzwyczajne, niepamiętne forsują dojrzewanie pszenicy. W wielu miejscach uskarżają się na podpalenia, śniedź, a w południowych prowincyach rozpoczęte żniwa okazały wydatek o ¼ od średniego mniejszy. W rozmaitych miejscach tak na południu jak i na północy były ulewy, uragany, grady; ale straty są miejscowe i dotąd niemożna wnosić, aby takowe na równowagę cen wpłynęły. Zresztą chwila jest ważna, stanowcza, i cały los przyszłorocznych targów wkrótce się rozwinie. W Holandyi, Belgii, Hamburgu pogoda najpiękniejsza, a ztąd targi żadne. Pszenica bez kupców, a z żytem coraz gorzéj, i każda poczta regularnie nowy porządek przynosi, tak, że od dwóch tygodni w Berlinie i Szczecinie, śmiało 60 guldynów można liczyć zniżenia, bo dziś się pokazuje, że miejscowych zasobów wszędzie jest dosyć; a zagraniczne ze stratą realizujące się dowozy, tylko do zniżenia i zabicia cen przyczyniają się.

Gdańska giełda przedstawiała obraz pewnego zdekurażowania. Właściciele pszenicy cisnęli się ze sprzedażą, a ochoczych do

kupna wcale nie było. Tygodniowe zniżenie na pszenicy od 20 do 25 guld. notujemy. Co do żyta, nie było wspomnienia godnych obrotów.

Co najbardziéj tranzakcye uciska, to, że zawsze sławne z piękności i wagi ziarna wołyńskie i sandomirskie z bardzo małemi wyjątkami, w tym roku do najsłabszych należą i w obecnym stanie rzeczy do spieniężenia są niepodobne.

W Drewnie znaczne obroty miały miejsce. Belki 31½ stóp długie zapłacono 7, 6⅔ sgr., 21 stóp długie przyniosły za stopę kubiczną 6½ sgr., 29 i 28½ stóp długości, za stopę kubiczną 6 sgr., 21 stóp długie 5⅓ sgr. Murłaty od 36 do 30 stóp dług 5½ do 5 sgr. za stopę kub. Okrągłaki 40 stóp długie za kopę 100 dukatów; a podkładki do żelaznéj kolei 13 cali grube, 9 stóp długie zapłacono 5 sgr. za stopę. Cały obrot wynosił 3160 belek, 5000 murłatów i 1500 okrąglaków.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 315.

| Płacono za łaszt | wagi hol. | guld. prusk. | korzec warsz. zł. gr. | zł. gr. |
|---|---|---|---|---|
| Pszenicy . . . . . | od 127 do 130 | od 360 do 380 | 27 8 | 28 17 |
| | „ 131 „ 132¼ | „ 382½ „ 410 | 28 22 | 30 25 |
| Żyta . . . . . | „ 120 „ 122 | „ 250 „ 272½ | 18 24 | 20 14 |
| Jęczmienia . . . . | „ — „ 108 | „ 212½ „ 215 | 16 — | 16 6 |
| Rzepaku . . . . . | „ — „ — | „ 430 „ 445 | 32 10 | 33 14 |

Pod Toruniem na 12tu berlinkach, 133 tratwach weszło na wodę pruską pszenicy łasztów 582, żyta 32, siemienia lnianego 39, konopnego 6, maku cent. 25.

30 684 belek sosnowych, 595 klaftrów opału, 14 łasztów dębowych bali, 94 łaszty klepki.

Wysokość wody w Toruniu 2', 1".

*Kursa zamian:* Londyn 204⅜. Amsterdam 102¼. Hamburg 45¼. Warszawa nienotowana. *Makowski Kendzior & Comp.*

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 20 lipca.* — Metaliki 5-proc 96¹⁵⁄₁₆. — Metaliki 4½-proc. 87¾. — Metaliki 4-proc. 78⅝. — 4-proc. z 1850 r. 92 — 2½-proc. 49½. — 1-proc. 19½. — z ciągn. z 1839 r. 250, 302¼. — Augsburg 118⅝. — Londyn 11 50 kr. — Paryż 140¼. — Akcye Banku we 1366. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 1555. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 95⁵⁄₁₆. B. 105¹⁵⁄₁₆.

**Kurs krakowski** 21 lipca. — Banknoty 89⅔. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 zł. gr. 20. — Listy Król. Polski go bez kup. 99⅞. Listy zast. galic. bez kup. żądają 85 dają 84½. — Cwancygery stare 103¼, nowe 104¼.

**Kurs lwowski** z dnia 17 lipca. — Dukat holend. 5 złr. 37 kr. — Dukat ces. 5 złr. 42 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 49 kr. — Rubel ros. 1 złr. 54 kr. — Talar pruski 1 złr. 45 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 83 złr. 36 kr.

**Kurs wiedeński** z dnia 19go lipca. — Metaliki 96⅞. — Nowa pożyczka. 87½. — Akcye Banku wied. 1368. — Akcye kolei żel. szl. 227¾. — Agio od złota 25. od srebra 18⅝.

# URZĘDOWE.

(1176) **OBWIESZCZENIE.**

**PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU**
*M. Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do powszechnéj wiadomości iż na żądanie Floryana i Franciszki z Librowskich Sawiczewskich małżonków obywateli krajowych w Rynku głównym pod L. 494 zamieszkałych, w drodze postępowania spadkowego, z mocy wyroków c. k. Trybunału Wydziału III. dnia 31 marca zaocznie i dnia 30 czerwca r. b. ocznie zapadłych dających miejsce działowi majątku po ś.p. Janie Librowskim pozostałego, sprzedany zostanie przez licytacyą publiczną dom murowany z ogrodem dawniéj w gminie VIII. a dziś w cyrkule III. M. Krakowa pod L. 253 przy ulicach Wiślna i Blichowa nad Starą Wisłą położony, od wschodu z ulicą Blichową, od południa z drogą publiczną nad Starą Wisłą, od zachodu z murem wciąż idącym Wielopole zwanym, od północy z ogrodem Raczyńskiego graniczący.

Sprzedaż tego domu popiera Fr. Starzycki O. P. D. Adwokat w Krakowie przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 372 zamieszkały.

Warunki pod któremi sprzedaż rzeczonego domu odbędzie się, wyrokami wyżéj z daty powołanymi ustanowione są następujące:

*Warunek pierwszy.* Cena szacunkowa domu murowanego z wszelkiemi zabudowaniami, oraz ogrodkiem w gminie VIII. miasta Krakowa pod N. 253 stojącego, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 18,000 złp. w kurancie srebrnym polskim, lub w monecie ces. austryackiéj to jest w banknotach ces. austryackich lecz stósownie do ich kursu do monety srebrnéj w chwili wypłaty, która to summa szacunkowa w braku ubiegających się dopiero na trzecim terminie do ⅔ części to jest do summy 12000 złp. zniżoną zostanie.

*Warunek drugi.* Chęć kupna mający złoży na rękojmią ⅒ część ustanowionego szacunku to jest summę 1800 złp. w kurancie srebrnym polskim lub w monecie ces. austryackiéj to jest w banknotach ces. austryackich, lecz wedle ich kursu do monety srebrnéj w chwili wypłaty, od składania takowéj rękojmi, spadkobiercy ś.p. Jana Librowskiego są wolni.

*Warunek trzeci.* Nabywca zapłaci koszta popierania sprzedaży do rąk i za kwitem Adwokata takową popierającego, stósownie do wyroku też przysądzającego, zapłaci także podatki zaległe jakie się okażą stósownie do przepisów prawa.

*Warunek czwarty.* Widerkaufy pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu po 5 od sta bez względu na nieukończoną klassyfikacyą lub dział.

*Warunek piąty.* Po dopełnieniu warunku 3go nabywca otrzyma dekret dziedzictwa, resztujący zaś szacunek wypłaci według wyroku klassyfikacyjnego i działowego z procentem po 5 od sta, od dnia nabycia w kurancie srebrnym polskim lub banknotami według kursu, albowiem przychody z tejże realności od dnia nabycia do nabywcy należą.

*Warunek szósty.* Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca utraci summę 1800 złp. na rękojmią złożoną, lub tejże wyrównywającą i oprócz tego nowa licytacya na koszt i stratę zawodnego nabywcy ogłoszoną zostanie.

*Warunek siódmy.* Każdemu wolno będzie w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu podnieść wyciągnięty szacunek o ⅕ część, przy zachowaniu formalności prawem przepisanych.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału M. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 rano zaczynając.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 8 października
2. na dzień 9 listopada } 1852 r.
3. na dzień 10 grudnia

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wszyscy wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi stawili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 17 lipca 1852 r.

*Syktowski.*

(1188) **C. K. SĄD POKOJU**
*Okręgu III. Mogilskiego.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w moc wyroku tegoż sądu z dnia 13go stycznia r. b., tudzież z dnia 6go lipca 1852 na audyencyi c. k. Sądu Pokoju Okręgu III. Mogilskiego w domu pod L. 473 odbędzie sprzedaż przez publiczną licytacyą posiadłości włościańskiéj z gruntami do téjże należącemi we wsi Bolechowicach pod poz. 32 tabeli położonymi w drodze działu majątku po niegdy Marcinie i Urszuli Trzeblach pomiędzy współsukcessorami prawo do spadku tego mającemi, a to na jednym terminie, tj. na dniu 27 lipca 1852, do któréj to licytacyi wzywają się sukcessorowie roszczący współnie swe prawa.

Kraków dnia 20 lipca 1852 roku.

*W. Chorczyński, z. P.*

# Inseraty.

(1178) **Zawiadomienie.** (1-3)

## Księgarnia i Wydawnictwo dzieł katolickich i naukowych

w Krakowie przy głównym Rynku L. 15 — wysyła **dzisiaj już** swego komissanta P. Józefa Targowskiego w kraj koronny Galicyi i Bukowiny, w celu negocyowania wymiany książek za produkta krajowe, jako to: **wosk, szczecinę grzbietową, wełnę, piora, len międlony i konopie.**

Pan Targowski zbierać tylko będzie zamówienia, książki zaś żądane, oraz obrazy, papier i wizytowe bilety wprost z księgarni rozsyłanemi będą, a w produkta w zamian przyjętemi.

Pan Targowski okrążywszy najprzód Wadowickie, uda się potém w Sandeckie, Sanockie i Jasielskie. O dalszych jego obrotach zawiadomić nieomieszkamy.

☞ Zwraca się również uwagę obywateli (lasy posiadających), iż **nasiona leśne** wchodzą za granicę w rubrykę korzystnych produktów. — Zbieranie ich porządne może pomnożyć dochody, i z wiosną komissant mój będzie upoważnionym do zakupna i wymiany tych nasion. Przed zimą zaś Wydawnictwo zajmie się wydrukowaniem dziełka, podającego najłatwiejsze środki dobréj uprawy tego produktu.

☞ Wszelkie napomnienia i groźby Mikołaja Zielińskiego niepotrafią nakłonić mię do zrzeczenia się prawa mojego, czego każdego czasu dokumentem udowodnić mogę. Odpowiedzi przeto mojéj w Nrze 152 „Czasu" zamieszczonéj. nietylko nie cofam, ale owszém przy téj jak najmocniéj obstaję, i niech nie zapomina Zieliński, że jeżeli się ośmieli imputować mi zbrodnią z §fu 190 K. K. C. I. — on stanie się odpowiedzialnym z §fu 188 t. K. K.

Kraków dnia 16 lipca 1852 roku.

(1173) *Jachim Rosenfeld.*

Zupełnie odnowiony i świeżo urządzony Hotel niegdyś Knoca, opatrzony dobrą restauracyą i odznaczający się umiarkowanemi cenami, przybiera odtąd nazwę:

# HOTEL de SAXE.

Pokoje umeblowane są każdego czasu do najęcia tygodniowo i miesięcznie. — W tymże Hotelu jest do wynajęcia **Sklep** z prawem wyszynku trunków, lub bez takowego. (1147-3)

L. 410. **KOMITET** (1127)

*C. K. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.*

Stósownie do uczynionéj odezwy z dn. 14 czerwca b. r. do L. 392 trzykrotnie przez dziennik „Czas" ogłoszonéj. — Komitet poczytuje sobie za obowiązek donieść interesowanym, iż w dniu dzisiejszym nastąpiło ogólne zebranie się subskrybentów na sprowadzić się mające bydło rasy hollenderskiéj, — którzy uznawszy że podpisana ilość bydła jest już dostateczną do urzeczywistnienia zamierzonego celu, uprosili i upoważnili Członka Tow. W. Dyzmę Chromego do podjęcia podróży i sprowadzenia rzeczonego bydła, naznaczając wyjazd jego na dzień 1 sierpnia b. r.

Komitet powodowany tém postanowieniem, pragnąc gospodarzom którzy dotąd nie wzięli udziału w niniejszém przedsięwzięciu, podać sposobność korzystania z niego; naznacza do dnia 1 sierpnia b. r. ostateczny termin składania kwot na żądane bydło w monecie brzęczącéj krajowéj, w biórze Towarzystwa przy ulicy Szewskiéj pod L. 335 (b).

Kraków dnia 1 lipca 1852.

Zastępca prezydującego *Darowski.*
(2-4) Sekretarz *Jerzmanowski.*

# WEZWANIE DO OBWIESZCZEŃ.

Uznana od dawna potrzeba zawiadomień, obwieszczeń i okólników o wszelakich przedsiębiorstwach i zatrudnieniach przemysłowych i handlowych, o wszelkich sprawach mających dojść do wiadomości publicznéj, znalazła również w kraju naszym rozpowszechnienie tak za pomocą dzienników jako i obwieszczeń po znaczniejszych miastach rozlepianych, lub téż za pomocą rozsyłań takowych pocztą. Wszelako afisz przeczytany na rogu ulicy mimochodem, rzut oka na ostatnią stronnicę dziennika, nie zatrzyma w pamięci szczegółów, które kupiec, przemysłowiec lub przedsiębiorca pragnąłby codziennie czytelnikom przed oczy przedstawiać.

Do tego celu dojść można jedynie drogą takiéj publikacyi, która w codziennem jest i podręcznem znacznéj liczby osób posiadaniu, a taką publikacyą jest tylko **Kalendarz.**

Podpisany przeto wydawca **KALENDARZA POWSZECHNEGO**, którego pierwszy rok wyjdzie w jesieni r. b. nastręczyć pragnie sposobność umieszczania pomienionych uwiadomień i obwieszczeń i wzywa niniejszém wszystkich kogo to dotyczeć może, o nadsyłanie mu takowych w jak najrychlejszym czasie, a mianowicie:

PP. właścicieli *zakładów kąpielnych, właścicieli hoteli i domów zajezdnych, agentów zakładów zabezpieczeń wyposażeń i wsparć, właścicieli zakładów fabrycznych i rękodzielnych, księgarzy. kupców i rzemieślników, agentów biór informacyjnych i pośredniczących, posiadaczy środków lekarskich* i tych wszystkich, którym zależeć będzie, aby wiadomość przez nich podana, zostawała przez długi przeciąg czasu w rękach licznych czytelników po całym kraju.

Warunki umieszczenia są: Za każdy wiersz w połowie 8vo dużego formatu książki, drukiem drobnym i pięknym, lub za przestrzeń takiego wiersza kr. 6 m. k. Listy i pieniądze przesyłane być winny franco.

(1130-3-4) Kraków w lipcu 1852.

*Juliusz Wildt*, księgarz.

# KĄPIELE ŻELAZNO-SIARCZANE

w realności Rydłówka zwanéj, pod L. 122 na **Podgórzu** przy **trakcie mogilańskim**, zostały otwarte w nowo-urządzonych łazienkach, których woda według rozbioru przez uczonego *Teodora Torosiewicza* uskutecznionego, jako środek lekarski do kąpania i picia służąca, wywiera zbawienny wpływ w różnych dolegliwościach, a mianowicie w słabościach reumatycznych, artrytycznych, nerwowych, skrofulicznych itd. — **Cena pojedyńczéj kąpieli 1 złp.** — Przyrządzone mieszkanie, wszelka usługa i taniość posiłków, jakoto kawy, herbaty, kurcząt, śmietanki itp. każą się licznych spodziewać gości. (1095-6)

Jest do sprzedania częściowo lub na raz kilkadziesiąt garncy

**czystego żytniego spirytusu.**

Bliższą wiadomość można powziąść w handlu Jerzego M. Goebla w Krakowie. (1139-3-6)

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ | GODZINA | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura. | STOP. CIEPŁA według Reaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE. | ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 20 | 2 | 27" 5"' 457 | + 20° 0 | 3"' 94 | wpn. wschod. słaby | pogoda | | | |
| „ | 10 | „ 5 749 | + 13 2 | 4 04 | „ „ | „ | | | |
| 21 | 6 | „ 5 942 | + 12 0 | 3 91 | „ „ | pogoda z chmurami | | + 23° 2 | + 12° 6 |

W DRUKARNI CZASU.